

# LIBERUM VETO

pismo narodowo-radykalne.

## WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie Mk. 48.  
Półrocznie „ 24.  
Kwartalnie „ 12.  
Miesięcznie „ 4.

Za przesyłkę pocztową 1 mk miesięcznie.

Cena egzemplarza Mk. 1.50.

Adres Redakcji: ul. Żórawia 7.  
Tel. 245-83.

Prenumerować można w Administracji „Biblioteki Dzieł Wyborowych“, ul. Sienkiewicza 12, (tel. 114-30) we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji oraz w kioskach kolejowych. Za dostarczenie do domu 50 fen.

## Wojsko a społeczeństwo.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak nieodpowiednim był stosunek wojska do społeczeństwa w armiach Prus, Austrii i Niemiec; stosunek ten wstrętny każdemu człowiekowi o szczerze demokratycznych przekonaniach. Przedstawiciel austriackiej np. armji, typowy „leutenant“ — stał się postacią szeroko i złośliwie ironizowaną i wprost wysmiewaną jego pruski kolega — mimo fachowej wyższości — nie o wiele jest odeń sympatyczniejszy. Buta, pyszałkowatość, lekceważenie innych, życie próżniacze, pozbawione wszelakich wyższych nad knąję i hulankę celów — oto poziom moralny tych ludzi. Takim nie może być oficer ani żołnierz polski. Typ żołnierza polskiego, obywatela i obrońcy ojczyzny, to typ o moralnie wysokim poziomie, typ wojownika który wie czym jest i wie po co walczy, to nie żołdak, karny, dzięki jedynie żelaznym karbom zewnętrznej dyscypliny, ale karny z poczucia obowiązku, karny bo związany moralną siecią ducha karność, której dobro Sprawy wymaga. Musi się więc wytworzyć taka atmosfera karność, by jej złamanie, jako czyn zły, spotykało się zasadniczo z moralnym potępieniem współtowarzyszów. Że taką atmosferę wytworzyć nie jest łatwo, że tylko wybitne indywidualnie jednostki mogą się zdobyć na wprowadzenie jej tam, gdzie ona jeszcze nie istniała — to rzecz prosta i jasna chodzi więc tylko o to, aby odpowiednich jednostki znaleźć i na odpowiednich stanowiskach postawić.

Armja powinna być owiana prawdziwie obywatelskim duchem poczucia obowiązków społecznych, powinna czuć się nie panią i władczynią państwa, ale obroną i służą — Ojczyzny. Taka armja zapewne, że nie będzie się odznaczać owym, niejednokrotnie tak sławnym ślepego posłuszeństwem, nieda się użyć do takich lub innych prywatnych

celów, jak to dawniej tylekrotnie się zdarzało, ale może i powinna być owiana duchem poświęcenia i rozumnej karność. Nasze tradycje wojskowe mają dość chyba czynów — nie tylko chwilowego bohaterstwa — ale i wyężonego wypełniania obowiązku żołnierskiego, z całym zaparciem się siebie — ale niewiele chyba znajdziemy przykładów owej „ślepej karność“, polegającej na bezmyślnem posłuszeństwie, częstokroć poniżającym godność osobistą, traktowaniu, przez przełożonych. Nie możemy się poszczycić taką bezwzględna karność, któraby kazała żołnierzowi zlizywać plwociny ze spluwaczki na rozpodoficera \*), ale znajdziemy natomiast przykłady — choćby z najnowszych czasów — gdzie słabe dłonie nieletniego chłopczyny lub kobiety potrafiły utrzymać karabin, mimo szalonego zmęczenia, broniąc Polski przed wrogiem. Bezgraniczne poświęcenie dla Sprawy — zamiast bezmyślnego posłuszeństwa, oto cecha zasadnicza żołnierza polskiego, cecha która unieszczęśliwiała go pod brutalnym obcasem dzikiego W. Ks. Konstantego — a czyniła bohaterem pod wodzą Napoleona. To też przy tworzeniu naszej armji musi się wziąć pod uwagę psychologiczne cechy Polaka; bez ich uwzględnienia, można by poczynić błędy trudne później do wyrównania. Ale prócz cech specyficznie polskich, trzeba też uwzględnić ducha czasu, nie można zapominać że te wzory jakie mamy choćby z przed lat stu dziś nie będą dobre. Co wtedy było dobrem — dziś jest przestarzałem. Trzeba umieć połączyć pietyzm tradycji ze zrozumieniem postępu.

To się da osiągnąć przy szerokiem ujęciu zasad organizacji Wojsk Polskich. Zastosować tu trzeba wzory i doświadczenia

\*) Podobne wypadki rejestrowane. jeszcze w pocz. XX wieku w armji niemieckiej.

zdobycie we wszystkich wojskowych organizacjach polskich, we wszystkich w czasie wojny tworzonych formacjach. Doświadczenia armji polskiej we Francji, Legjonów i Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego w pierwszym rzędzie wziąć trzeba będzie pod rozwagę.

Wojsko nasze stać się musi nie tylko siłą obronną państwa, ale także szkoła wielu cnót obywatelskich, że szkoła taką była rycerska służba w w przeszłości, za czasów, choćby Skrzetuskich i Wołodyjowskich. Okres służby wojskowej powinien nie demoralizacją — ale dobrą, choć twardą być szkoła życia, w której młodzież wyrównywałaby niejako niedostatki dotychczasowego swego wychowania.

Więc z jednej strony chłopak przeciążony dotychczas wyężoną pracą umysłową, ślęczeniem nad książkami, powinien wzmocnić ciało, zahartować organizm zaś naodwrot, biedny wyrobnik, nie mający dotychczas możliwości uzupełnienia swego ogólnego wykształcenia, niechby miał sposobność korzystania z różnych kursów oświatowych, oraz innych rządzeń kulturalnych, jak teatr, muzyka, obchody i uroczystości narodowe itd. Samo zmieszanie najrozmaitszych ludzi, postawienie „inteligenta“ obok wiejskiego wyrobnika w jednym szereg i poddanie ich jednej komendzie — daje nieocenione korzyści.

Niechby jeszcze zniesiono wyróżnienia w rodzaju „pasków inteligencji“, pozwoleń na osobne mieszkanie poza koszarami, itp. — demokratyzacja społeczeństwa uzyskałaby w wojsku potrzebnego sojusznika. Nie zgóry, na podstawie patentu nadawane przywileje — ale w służbie okazana wyższość, zdolności i pilność, powinny torować żołnierzowi drogę do wyższych szczebli hierarchji wojskowej, otwierać mu wrota szkół oficerskich. Ale dobór musi tu być nader staranny i sumienny, selekcja materiału ogromnie dokładna, by marne, często szkodliwe elementy nie wkradły się na odpowiedzialne stanowiska. Rzecz prosta, że posiada-

ne wykształcenie ogólne musi być brane pod uwagę. Baczyć też trzeba będzie, aby sił fachowych nie marnowano na nieodpowiednich im stanowiskach, ale po przebyciu ogólnego okresu ćwiczebnego, przydzielano tam, gdzie one w razie wojny najlepiej zadanie swe wypełnić będą mogły. Chyba nie powinny w naszej armji być możliwie takie absurdy jak marnowanie techników w rozmaitych działach służby, gdzie każdy inny człowiek z jakim takim ogólnym wykształceniem wystarczylby, przy równoczesnym obsadzaniu stanowisk technicznych — adwokatami lub profesorami literatury. Agronom przy artylerji, inżynjer chemik przy piechocie, prawnik jako referent techniczny, urzędnik administracyjną — wywiadowca, a nauczyciel — administratorem, oto na porządku dziennym zachodzące absurda austriackiego systemu. Początki tworzenia naszej armji każą przypuszczać, że zasadniczo istnieje tendencja zerwania z podobnym systemem, ale należałoby silnie zaakcentować konieczność podwojenia usiłowań w kierunku racjonalnego doboru ludzi na wszystkich stanowiskach i we wszystkich rodzajach broni. Odnosi się to nietylko do oficerów, ale i żołnierzy. Wojsko nowoczesne nie może być masą ludzi w jednakiem mundurze przyodzianą i mechanicznie na oddziały i rodzaje broni pokawałkowaną, ale musi być organi-

zacją możliwie doskonale dobranych zespołów, z których każdy w swym rodzaju byłby zdolny do wykazania maksymalnej sprawności, w kierunku swego przeznaczenia.

Młoda, w ogniu nieprzyjacielskim formowana nasza armia nasza, może się już poszczycić pięknymi przykładami takiego racjonalnego doboru ludzi. Większość oddziałów, które się na ukraińskim froncie chwaleonie odznaczyły — właśnie dzięki takiemu doborowi odpowiadających sobie ludzi, tak podwładnych jak i dowódców — zdołała wykazać swą wysokość bojową lub techniczną.

Nie przewagą liczebną bowiem, ale doskonałą organizacją i sprawnością czynu musimy się zabezpieczyć przed zakusami wrogów, zewsząd nas otaczających, bo pogodzić się musimy z faktem, że zasadniczo wszystkie nasze granice musimy wytyczać siłą — opierając się na podstawie prawnej, bo same rozumowe, argumenty nie wystarczą do odzyskania tego, co zachłanność sąsiadów oderwać od nas swego czasu zdołała. Tylko silna Polska może dać swym obywatelom odpowiednie warunki bytu materialnego i kulturalnego; stworzyć przeto silną Polskę — oto nasze obecne zadanie.

Jerzy Bankowicz.

## Przesilenie anti-bolszewickie we Francji.

W ostatnich tygodniach zbudziło się we Francji bardzo znamienne dążenie wśród całego narodo-wo czującego społeczeństwa, dążenie do skonsolidowania całej zdrowej narodo-wo i społecznie ogromnej większości społeczeństwa francuskiego w zdecydowany blok anti-bolszewicki, przeciwstawiający się bolszewizującej partji socjalistycznej, coraz wyraźniej odsuwającej się od narodu, negującej interesy narodo-wo-francuskie, przenosząc nad dobro narodu względy na solidarność partyjną z rozgrzeszonymi na kongresie berneńskim ze wszystkich grzechów wojennych socjalistami niemieckimi, oraz z wysuniętymi na arenę publiczną i dla interesów niemieckich pracującymi bolszewikami rosyjsko-żydowskimi. Dążenie to zbudziło się, jako wyraz instynktu samozachowawczego społeczeństwa francuskiego wobec wielkiego przesilenia wyborczego, w którym bolszewizujący socjaliści wyteżą niewątpliwie wszystkie siły, by przeprowadzić w nadchodzących wyborach do reprezentacji departamentalnych, do senatu i Izby deputowanych możliwie największą liczbę swych kandydatów, w nadziei, iż tem łatwiej przyjdzie im wówczas dokonać upragnionej rewolucji socjalnej i urzeczywistnić przyświecającą ich dążeniom ideę dyktatury proletariatu.

Liczą przy tem na możliwość wykorzystania w tej akcji wszystkich gospodarczych następstw wojny i przez wojnę nagromadzonych cierpień, żalów i rozgoryczeń wśród mas ludowych i i robotniczych.

Wobec tych otwartych już dążeń socjalistycznych, grożących unicestwieniem osiągniętego kosztem tyłu ofiar zwycięstwa nad Niemcami i zburzeniem porządku społecznego, a nawet państwowości, rozbrzmiało w społeczeństwie francuskim wezwanie do konsolidacji wszystkich niesocjalistycznych grup republikańskich w jeden wielki związek, o charakterze nawskroś narodo-wo — w przeciwstawieniu do inernacjonalizmu socjalistów, w imię którego ma być unicestwiony obecny porządek społeczny i polityczny i stworzona republika sowiecka, jako człon wielkiej federacyjnej republiki sowieckiej europejskiej — w „związek republikańsko-narodo-wo“, dla obrony republiki przed zamachami bolszewizujących socjalistów i odbudowy narodo-wo-wo i gospodarczej Francji. Hasło konsolidacji republikańsko-narodo-wo padło na kongresie stronnictw radykalnych (radykalnych socjalistów), odbytym z końcem lipca, a podjęła je prasa, (między innymi bardzo gorąco propagującą tę myśl „Le Temps“). Związek projektowany objąłby wszystkie stronni-

ctwa, stojące na gruncie narodo-wo-wo i republikańskim, z wyłączeniem socjalistów — ortodoksów (socialistes unifiés) i monarchistów.

W związku z tem dążeniem powstała również myśl — rzucona i rozwinięta przez Gustawa Herve'go — stworzenia nowej partji sosjalistyczno-narodo-wo-wo, któraby pod sztandarem szczerze narodo-wo-wo zgrupowała wszystkie żywiły socjalistyczne „francuskie, czujące się krwią z krwi i kością z kości narodu francuskiego, szczerze miłujące ojczyznę, potępiające zbrodniczą akcję anti-państwową i anti-narodo-wo-wo, bratanie się z socjalistami niemieckimi i dążenie do urzeczywistnienia hasła bolszewickich na gruncie francuskim. Określenie nowej partji socjalistycznej jako narodo-wo-wo, zostało użyte, jako hasło nawskroś bojowe, na podkreślenie zerwania z negującym narodo-wo-wo hasłem międzynarodowej solidarności robotniczej, oraz na podkreślenie ścisłej łączności interesów robotniczych z interesami narodo-wo-wo-wo. Nowa partja — według intencji założycieli — ma stanowić człon projektowanego Związku republikańsko-narodo-wo-wo.

Wcielanie w czyn hasła Herve'go już się rozpoczęło. Kadry nowego stronnictwa tworzy grupa republikańsko-socjalistyczna, której przywodzi Zévaës, oraz grupa znanego działacza socjalistycznego, sędziwego Jean'a Allemane'a, który zgłosił swój akces do tworzącej się nowej partji i oddał jej na usługi swoją popularność wśród rzesz robotniczych francuskich, jak i znakomity talent oratorski — zalety nieocenione wprost w akcji propagandy. Jeśli wierzyć zapewnieniom Herve'go, zgłoszenia do nowej partji napływają licznie, tak ze stolicy jak i z prowincji. O pełni ufności organizatorów stronnictwa w powodzenie akcji świadczy między innymi fakt, iż zamysłają już wystąpić czynnie w zbliżającej się kampanji wyborczej.

W ogólnych konturach powyżej naszkicowane dwa prądy, jakie nurtują obecnie w społeczeństwie francuskim, są oznaką dokonywującego się we Francji przesilenia anti-bolszewickiego, którego następstwem będzie — według wszelkiego prawdopodobieństwa odgrodenie się całego zdrowego społeczeństwa od zarażonej dżumą bolszewickich tendencji partji urzędowych socjalistów, w przekonaniu, iż tem rychlej partja ta strawi się w ogniu swych wywrotowych mrzonek, bez szkody dla narodu. Czy i o ile spełni się myśl rozkładu bolszewizującej partji socjalistycznej, którą to idea niedwuznacznie przebiega z oświadczeń organizatorów nowego stronnictwa socjalistyczno-narodo-wo-wo — okaże przyszłość.

Przykład, jaki światu daje naród francuski, organizując dla samoobrony narodo-wo-wo i państwowego front anti-bolszewicki przeciw wewnętrznemu wrogowi — powinien i nasze społeczeń-

stwo skłonić do zastanowienia się nad skutecznym sposobem przeciwstawienia się machinacjom wywrotowym naszych sympatyków hasel przewrotu społecznego i rządów robotniczo-właścicielskich, który to termin nie jest niczem innym, jak tylko eufemiczną nazwą dyktatury szajki egoistycznych złodziei i uzurpatorów, eskamotujących ciemnotę i łatwowierność ślepo im uległych mas dla nasycenia własnej żądz

władzy i zebrania bogactwa. Zastanowienie się jest tembardziej wskazane, że jesteśmy dopiero w okresie odbudowy naszej państwowości po przeszło wiekowej niewoli i wszelkie eksperymenty wywrotowców są dla naszego narodu stokroć szkodliwsze, niż w od dawna państwowo i społecznie zorganizowanej Francji.

Jan Chełmiński.

## Rekwizycja maszyn w przemyśle polskim podczas okupacji niemieckiej.

Na obszarze b. Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego wyłączne prawo rekwizycji maszyn posiadała niemiecka Komisja Rekwizycji Maszyn (Maschinen-Beschlagnahme-Kommission), Instytucja Zdeleżna wprost od Urzędu Wojennego (Kriegsamt) w Berlinie, niepodlegająca wcale General-Gubernatorowi Warszawskiemu. Komisja działała zawsze w porozumieniu z Urzędem Wojennym, właściwie z Urzędem Zaopatrzenia w broń i amunicję (Waffen- und Munitions-Beschaffungamt — WUMBA) w Berlinie i była w stosunkach z Tow. Akc. Gospodarki Wojennej (Kriegswirtschafts Aktien-Gesellschaft — KWAG).

Władze niemieckie rekwirowały wszelkie rodzaje maszyn: motory, generatory, turbogeneratory oraz inne maszyny elektryczne, lokomobile, wszelkiego typu obrabiarki do metali, obrabiarki do drzewa, transmisje, szarpaczki do bawełny i t. d., na potrzeby armii oraz przemysłu wojennego, a nawet i nie wojennego niemieckiego.\*

Właścicielowi maszyny wystawiano kwit rekwizycyjny pod tytułem „Aufnahmebogen-Gutschein”, w którym wyraźnie jest zaznaczone, że rekwizycja jest tylko przymusowym wypożyczeniem (Gebrauchsbeschlagnahme), a nie wywłaszczeniem. Władze niemieckie starały się nawet maszyny, których nie potrzebowały, zwracać, a zarekwirowane, na życzenie właścicieli zakupywać, co jednak zdarzyło się w niewielu przypadkach. Jest to niewątpliwym dowodem na to, że władze niemieckie rekwizycję maszyn traktowały zupełnie inaczej, niż wszystkie inne i poczuwały się do obowiązku płacenia odszkodowań lub zwrotu „in natura”.

Zarekwirowane maszyny wywieziono częściowo do Niemiec, a częściowo pozostawiono na terenach okupowanych. A mianowicie:

Maszyny elektryczne w znacznie przeważającej części wywieziono do

Niemiec, gdzie pracowały one w fabrykach, w miejscowościach rozrzuconych po całym państwie. Maszyn tych jest około tysiąca stu. Pozostałe maszyny elektryczne pracowały w tartakach i warsztatach wojskowych, znajdujących się poza dawnym frontem w t. zw. „OB-OST” t. j. etapach na wschodzie; tych jest około czterystu.

Lokomobile pracowały w liczbie około siedemdziesięciu w tartakach w „OB-OST”, a częściowo w Gen. Gub. Warszawskiem.

Szarpaczki do bawełny w liczbie przeszło dwustu wywieziono do Niemiec do Tow. Akcyjnego Szmat Wojennych (Kriegstadeln A.-G.).

Obrabiarki cięższego typu wywieziono do Niemiec do fabryk amunicji w liczbie około sześciuset. Obrabiarki lżejszego typu w liczbie około dwóch tysięcy wywieziono na front jako nadające się do warsztatów reparacyjnych. Pewna, dość niewielka, ich część pozostała w kraju w warsztatach kolejowych; są to jedyne z maszyn zarekwirowanych, które pozostały w kraju.

Ogółem zarekwirowano około tysiąca sześciuset maszyn elektrycznych, dwóch tysięcy ośmiuset obrabiarek i sześćdziesięciu przeszło lokomobil.

Najcięższy cios zadała przemysłowi polskiemu rekwizycja motorów elektrycznych, która unieruchomiła prawie całkowicie zelektryfikowany wielki przemysł włókienniczy łódzki, oraz inne gałęzie wielkiego przemysłu i zniszczyła wiele warsztatów rzemieślniczych.

Dość powiedzieć, że Niemcy zarekwirowali około połowy wszystkich motorów elektrycznych, znajdujących się w kraju przed okupacją. Stosunkowo mniej zabrano obrabiarek, jednak ilość dostateczną, aby zdekompletować prawie wszystkie fabryki mechaniczne, pozbawiając je lepszych i nowszych maszyn, co w połączeniu z poprzednią działalnością ewakuacyjną władz rosyjskich uczyniło polskie fabryki niezdolnymi do wznowienia produkcji. Ogołoco fabryki zwłaszcza z maszyn, mogących służyć do remontu taboru kolejowego, samochodów, i t. p. i nadających się do wojskowych warsztatów reparacyjnych.

Chociaż w warsztatach kolejowych, jedynych pozostawionych przez wyparty z kraju Niemców, znajdują się prawie wyłącznie maszyny, pochodzące z rekwizycji w Polsce, to jednak maszyn tych obecnie właścicielom zwrócić niepodobna, ponieważ bez warsztatów reparacyjnych koleje funkcjonować nie mogą. Zwrot tych obrabiarek nastąpi dopiero wtedy, gdy władze niemieckie zwrócą wywiezione z kraju maszyny i otworzy się możliwość zakupu z zagranicy.

Rekwizycja maszyn poszkodowała więcej niż inne, fabryki, należące do poddanych państw Ententy, zwłaszcza francuskich i angielskich, w których rekwizycję przeprowadzano najbardziej, chcąc firmy te zupełnie zniszczyć. W sprawie tej Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwróciło się z memorjałem do francuskiego Ministra, upelnomocnionego w Warszawie, dowodząc, że do uruchomienia polskich fabryk niezbędny jest jaknajśpieszniej zwrot maszyn, a przedewszystkiem maszyn elektrycznych dla przemysłu włóknistego, a następnie obrabiarek dla hut i fabryk wagonów oraz innych zakładów mechanicznych. Wyplata odszkodowań jest tymczasem rzeczą drugorzędną.

Ministerstwo w memorjale obstaruje przy żądaniu od Rządu niemieckiego:

a) rewindykacji maszyn, wywiezionych do Niemiec, w egzemplarzach które zostały zarekwirowane, a dadzą się jeszcze odnaleźć i są zdadne do użytku;

b) zwrotu, wzamian za maszyny, wywiezione do Niemiec i nie dające się odnaleźć, lub nie nadające się do użytku; maszyn równowartościowych zarekwirowanym;

c) zwrotu maszyn zastępczych za maszyny zarekwirowane, które pozostały w kraju, lub zostały wywiezione do „OB-OST”, a nie dają się odnaleźć lub zostały zniszczone przy bezładnym opuszczaniu przez wojska niemieckie terenów okupowanych.

Ministerstwo przypuszcza, że będzie można uzyskać od Rządu niemieckiego wyplata odpowiednich sum na transport maszyn i ich ponowne ustawienie w Polsce, w miarę odbierania maszyn. Poza to demontaż i transport winny nastąpić na koszt i ryzyko niemieckie. Przy oddawaniu maszyn, wywiezionych do Niemiec, Niemcy winni są natychmiast wyplacić odszkodowanie za ich zużycie i ewentualne braki lub uszkodzenia.

Wszelkie materiały w postaci kopji, kwitów rekwizycyjnych, spisów maszyn według miejscowości niemieckich, gdzie one się znajdują, odpowiednich statystyk, są już zebrane.

\*) Z surowców wywiezili z samego b. Królestwa Polskiego 81,838,000 kilogr. żelaza, cyny, cynku, ołowiu 19,300,000 klg., samej miedzi 7,600,300 klg., w czem 2,600,000 klg. zrabowanych rondli, garnków, klamek. Samych skór 13,000,000 klg., 26,000 klg. pasów transmisyjnych z fabryk naszych, 890,000 klg. tłuszczów olei milion kilogramów — i t. d.

# KRONIKA POLITYCZNA

## Protopłaści

Trockiego - Bronsteina, Zinowiewa - Apfelbauma, Tibora Samuela, Beli Kohna, Rakowskiego, Lewina etc.

—x—

W pierwszych zaraz czasach po śmierci Chrystusa, Sanhedryn czyli najwyższa rada duchowna żydowska wzywa przed sąd Apostołów za opowiadanie Ewangelji. Słowa św. Piotra wypowiedziane wobec sędziów, że powinniśmy słuchać raczej Boga niż ludzi, miały taki skutek, że na tej radzie zapadł wyrok ukarania śmiałków za ich zachwalstwo i nieposłuszeństwo. Wykonawcą wyroku był Herod Agryppa, wnuk Heroda dzieciobójcy. On to skazał św. Jakóba Młodszego na ścięcie, a Piotra św. uwięził z zamiarem umęczczenia go po świętach Paschy. Wiemy, jakim cudem ocalał św. Piotr z rąk swych zabójców. Św. Szczepan męczennik, zasypany gradem kamieni, pada ofiarą namiętnej nienawiści żydowskiej ku chrześcijaństwu. Św. Paweł nawrócony opowiada, naukę Chrystusa żydom Damaszku, lecz ci mszczą się znowu po swojemu i postanawiają śmierć jego. Żydzi jerozolimscy, podobnie jak tamci z Damaszku, starają się również zabić św. Pawła.

Nienawiść, z jaką czyhali na św. Pawła, ścigała też pierwszych męczenników Galji; Św. Łazarza, Maksymiljana, ŚŚ. Marka i Magdaleny, wypędzonych przez żydów z Palestyny.

Historja nie wspomina jaki udział wzięli żydzi w prześladowaniu za czasów Nerona, wiadomo jednak, że najgorliwsi dworzani jego byli żydzi, pomiędzy którymi odznaczał się żyd Atillus, towarzysz, doradca wszystkich zbrodni Nerona; Popea cała była oddana żydom.

Za Domicjana, jak mówi księga żydowska Sefer Juhasin, żydzi wymordowali w Rzymie i poza Rzymem tak wielką ilość chrześcijan, że ją przyrównują do ilości piasku w morzu. Gesarz Antonin Pobożny, jak wiemy, sam z siebie nie żywił nienawiści do chrześcijan; atoli Rebbe Jehuda, będący w wielkich łaskach u monarchy, nasunął mu myśl, jakoby chrześcijanie byli powodem zarazy panującej w roku 155. Skutkiem czego wydał Antonin wyrok śmierci na wszystkich Nazarejczyków t.j. wyznawców Chrystusa, znajdujących się w Rzymie (Sefer Hadoroth str. 125). Św. Justyn męczennik w dyspacie z rabinem żydowskim Tryfonem wyrzuca żydom niegodziwe ich postępowanie z chrześcijanami. Oni to głównie, zdaniem św. Justyna, przyczynili się do szerzenia różnych kłamstw i oszczerstw na dworze rzymskim przeciw chrześcijanom. Pod wpływem żydów Marek

Aureliusz kazał wymordować wszystkich Nazarejczyków, jakich mógł osiągnąć w roku 177, wedle świadectwa księgi Sefer Hadoroth.

Za czasów Karakali żydzi oddali się z całym zapałem prześladowaniu Nazarejczyków. Wspomniana wyżej księga Sefer Hadoroth mówi: „W roku 3974 (214 lat po Chrystusie) żydzi zabili 200 tysięcy chrześcijan w Rzymie i wszystkich na Cyprze.

Djoklecjan r. 303 wydaje edykt prześladowań katolików. Wedle brzmienia edyktu miały być wszystkie kościoły zburzone, a chrześcijanie nfe chcący oddać hołdu bogom państwowym, oddani na męki. To dziesięć lat trwające prześladowanie znane jest w historii pod nazwą „ery męczenników“.

Żydzi i w tem najkrwawszem prześladowaniu chrześcijan brali żywy udział.

Oto co pisze o tem wspomniana wyżej własna ich księga: „Na żądanie żydów, Djoklecjan zabił wielką liczbę chrześcijan, między którymi papieża Kajusa, Marcellinusa brata Kajusa i siostrę jego Różę“.

## K r ó l i k i .

—o—

W piśmie niemieckim D. Trietscha pt. „Volk und Land“ znajdujemy, artykuł o statystyce ludności żydowskiej. Autor artykułu zaznacza że ocena ludności żyd. na 12 milionów jest mylna, gdyż opiera się na rosyjskim spisie ludności z r. 1897, który liczbę Żydów w Rosji, ustalił na 5 milionów. Obliczenie to jest nieuzasadnione, gdyż obliczywszy ubytek ludności z powodu emigracji, — ustalić należy przyrost na 100,000 osób rocznie,

W rzeczywistości tedy ludność żydowska na świecie wynosi około 15 milionów osób. Gdy uwzględnimy fakt, że w r. 1880 liczba żyd. wynosiła 7 milionów dojdziemy do przekonania że przyrost roczny waha się między 300 tys. a 350 tys. rocznie,

W roku 1914, z wybuchem wojny światowej liczba Żydów wynosiła 14 milionów 535 tys., z czego przypada na Rosję 7 milionów, Stany Zjedn. Ameryki półn., 2 $\frac{1}{2}$  mil., Austro-Węgry 2 $\frac{1}{2}$  milion., Niemcy 620 tys., Turcję 400 tys., W. Brytanię (wraz z koloniami) 300 tysięcy.

Przedrukowując te dane statystyczne zaznacza londyńskie czasopismo „Palestine“: „Statystyka wykazuje, że liczba ludności żydowskiej jest większa, niż ta, którą się zwykło dotychczas wymieniać i że przyrost ludności oraz wytrzymałość jej są większe niż innych narodów.

Naród taki, to tedy czynnik pierwszo rzędnej wagi“.

## „Fania i Abo.“

—o—

To nie jest tytuł jakiegoś egzotycznego romansu z życia Maorysków z wyspy Tahii, to nie jest para prymitywnych ludzi z obrazu Gauguina lub van Gogha. Nie, to jest para zbrodniarzy krwiopijców semickich która w Kamieńcu Podolskim dorwała się do władzy.

Gdy wojska ukraińskie, ustępując przed bolszewikami, opuściły Kamieniec Podolski i odeszły w kierunku Galicji, ludność spodziewała się, że bolszewicy zaraz do miasta wkroczą. — Tymczasem minął dzień jeden i drugi i trzeci a bolszewicy nie pokazywali się: Po paru dniach wyczekiwania kilkunastu miejscowych żydów wyjechało automobila-  
mi po kilkudziesięciu ludzi, wśród których trzy czwarte stanowili żydzi. Ta banda objęła rządy w Kamieńcu i utworzyła regimie bolszewickie.

Przedewszystkiem zorganizowano „czerezwyczajkę“. Na jej czele stanęła żydówka Fania, „Fanny“ zwyrodniała okrutnica, która chwaliła się tem, że własną ręką zastrzeliła 148 oficerów. Pojmanych oficerów kazała przyprowadzić przed siebie, rzekomo przed sąd; jeńca trzymali żołnierze bolszewicy, rnuzyka przygrywała, a Fania z jakąś dziką rozkoszą strzelała w piersi ofiary.

Towarzyszem jej i pomocnikiem był Abo, „Abbe“ młody żyd. Dawniej był służącym w zajeździe w pobliskim miasteczku, potem skazany na ciężkie roboty za rabunek. Otóż ci dwoje rozwinęły najokrutniejszy terror w Kamieńcu. Nakładali olbrzymie kontrybucje i rekwizycje, które w swej istocie były zwykłym rabunkiem. Wymuszali pieniądze w najbezcelniejszy sposób. Np. na jednego z ziemian polskich nałożyli grzywnę 100,000 rb. oświadczając mu krótko: „Pan masz majątek, więc opłać się“. Targ w targ; ugodzono się na 25,000 rb. Ale odnośnemu komisarzowi musiał kupić jeszcze pierścionek za 3,000 rb. za pozostawienie go na wolności. W kilka dni jednak bolszewicy znów zawezwali tego samego ziemianina, znów musiał się okupić i w ten sposób postępując co kilka dni, wymusili na nim 110,000 rb. Podobnie terroryzowali i obdzierali wiele osób.

Rządy Fani i Abo niedługo jednak trwały. Wojska ukraińskie wróciły do Kamieńca. Na pierwszy odgłos ich strzałów, cała zebrana przez Fanię banda bolszewicka wraz z nią uciekła. Abbe jednak dostał się w ręce rozgoryczonej

ludności miejscowej, która kanalę za jego okrucieństwa zlynchowała.

Interesującym byłoby dowiedzieć się czy zamieścił nekrolog Abby kijowski organ komunistów polskich redagowany przez p. Feliksa Kohna, byłego pesowskiego działacza i dziennikarza ze Lwowa, któregośmy ongiś wszyscy dobrze znali i ściskali mu ręce tak jak się ściska dłonie różnych Dyamandów Rubinów, Safirów i t. p.

## Krwio pijca kijowski.

—()—

Wódz bolszewików na Ukrainie żyd Rakowskij wydał dn. 22 lipca b. r. w Kijowie rozkaz swojej armii, w której obwinia wojako Hallera o spalenie kilku wsi koło Czartoryska nad Styrem, a kończy tak:

„Ukraińskim oddziałom nakazano oddawać wziętych do niewoli oficerów polskich pod sąd polowych trybunałów rewolucyjnych, a Wszzechukraińskiej Komisji Nadzwyczajnej polecono wziąć jako zakładników wszytkich polskich arystokratów i burżuazję znajdujących się na terytorjum Ukrainy: uważamy ich za odpowiedzialnych za nadużycia rządu, pod którego opieką się znajdowali.

## Madziary a Mazepińcy

(Pinter-Weiss-Apfelbaum).

—o—

Korespondencja „Expres“ ogłasza ciekawe informacje i dokumenty w sprawie traktatu gospodarczego, zawartego z początkiem roku 1919 między Ukrainą a Węgrami, za czasów rządów Karoly'ego, tj. jeszcze przed przewrotem bolszewickim. Traktat ten podpisany został ze strony węgierskiej przez ówczesnego ministra handlu Garamy'ego. Pośrednikiem w zawarciu traktatu był niejaki Pinter, żyd mienszewik rosyjski, przebywający w Budapeszcie. Według tego traktatu, Ukraina miała dostarczyć Węgrom 2400 wagonów ropy, 6000 wagonów nafty w cenie 1 kor. za litr., 750 wagonów benzyny, a pozatem także mydło, masło i jaja. W zamian za to zobowiązywały się Węgry dostarczyć Ukrainie maszyny rolnicze, zboża na zasiew i — co jest właśnie charakterystyczne — 20,000,000 naboji 8 m/m. do Manlicherów, 50,000,000 8 cm. pocisków armatnich, 50,000 szrapneli i inny materiał wojenny. To wszystko miało być dostarczane rzekomo dla zwalczania bolszewików. Układ o dostarczenie tego materiału wojennego zawarty został z fabryką Manfreda Weissa. Jest to ta sama firma, o której w r. 1918 pismo chorwackie Vanovac uczyniło sensacyjne odkrycie, że budapeszteńska żydowska firma „Manfred Weiss“, której oddano przeważną liczbę zarekwirowanych w Austrii dzwono do przeróbki, użyła ich do wyrobu witrjolu,

który po wprost bajecznych cenach sprzedawano węgierskim właścicielom winnic. Nic też dziwnego, że firma ta mogła wypłacić swym wspólnikom dywidendę w wysokości 100%.

Pinter starał się także o zawarcie podobnego traktatu gospodarczego między północną Rosją a Węgrami i w tym celu konferował w Homlu ze Sinowiewem (Apfelbaumem), a w Moskwie z Leninem. Lenin nie zgodził się wówczas na wykonanie zamachu bolszewickiego na Węgrzech. Zależało mu bowiem raczej na tem, aby Bela Kun uprawiał propagandę bolszewicką w zachodnich państwach zwycięskich.

## Narodziny państwa Ukraińskiego.

—o—

C. k. Ministerjum Skarbu  
206 f. M. Wiedeń 26. VI 1918  
Używanie określenia narodowego „Ukraińcy“ zamiast „Rusini.“ Poufne! Otwiera jedynie szef biura

Do Prezydjum, względnie panów przełożonych instytucji, urzędów i zakładów, podległych bezpośrednio ministerjum skarbu.

Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło politycznym władzom krajowym, ażeby na przyszłość używały w służbie w miejsce dotychczasowego określenia „Rusini“ i „ruski“ — „Ukraińcy“ i „ukraiński“:

Ponadto wydało ministerjum spraw wewnętrznych zarządzenie, ażeby odąd to nowe określenie narodowe umieszczono było w adnotacjach przy wydawaniu dziennika rozporządzeń państwowych oraz we wszytkich obwieszczeniach, zamieszczanych w urzędowej gazecie „Wiener Zeitung“.

Zawiadamiając o tem w drodze poufnej, uprasza się o stopniowe wprowadzenie określeń „Ukraińcy“ i „ukraiński“ także w drodze służbowej tamtejszego urzędu.

C. k. minister skarbu.  
Wimmer mp.

## Zmierzch państwa ukraińskiego.

—o—

Po licznych wahaniach ustalili w końcu galicyjscy politycy ukraińscy kierunek swej polityki w sprawie Galicji wschodniej. Los Galicji wschodniej złożyli Ukraińcy ostatecznie w ręce antibolszewickiego rządu rosyjskiego w Omsku i delegatów jego w Paryżu: Makłakowowi, Sazonowowi i ks. Lwowowi.

Jest to trzecia z rzędu faza wschodnio-galicyjskiego ruchu ukraińskiego od czasu ostatecznego zwycięstwa koalicyj. W fazie pierwszej — od chwili katastrofy militarnej państw centralnych

aż do dnia ustąpienia cesarza Karola — dążyli Ukraińcy galicyjscy do utworzenia z Galicji wschodniej odrębnego kraju koronnego w granicach monarchji Habsburgów, w fazie drugiej — od chwili ustąpienia cesarza Karola aż do zajęcia całej Galicji przez wojska polskie — walczyli ogniem i mieczem o samodzielność Ukrainy, obecnie — po zdobyciu całej Galicji przez armię polską — powierzają Ukraińcy Galicję wschodnią opiece Rosji, godząc się, by Ukraina stanowiła część składową federacyjnej Rosji. Faza to wielce znamienita i ważna, gdyż oznacza zupełną likwidację ukraińskiego programu niepodległościowego. Pogodziwszy się na razie z myślą, że Galicja wschodnia ani sama, ani wspólnie z Ukrainą rosyjską suwerenności nie uzyska, rozważać będą obecnie trzeźwi Ukraińcy galicyjscy niewątpliwie, gdzie czeka Galicję wschodnią przyszłość lepsza: przy Rosji, czy przy Polsce.

## Dlaczego nasze Lewy-ca ma przykazane popierać niezawisłą Ukrainę?

—o—

W pismach wiedeńskich ogłaszają Ukraińcy obszernie wyjaśnienie w sprawie pogromów na Ukrainie. Powiedziane jest tam:

„Rząd dyrektorjatu ukraińskiego od samego początku usiłował utrzymać z żydami jak najlepsze stosunki i wszelkimi siłami starał się nie dopuścić do ekscesów antyżydowskich. Ukraińcy dali żydom zupełną autonomję narodową. W gabinecie ukraińskim mają żydzi swoich zastępców. W delegacji ukraińskiej w Paryżu jest dwóch żydów Margolin i Sarcho. W czasie rządów ukraińskich w Galicji wschodniej żydzi cieszyli się zupełnem równouprawnieniem i mieli swoje rady narodowe. Wogóle rząd ukraiński stara się wszelkimi siłami zapewnić sobie pomoc żydów przy budowie państwowości ukraińskiej“.

## Plany angielskie co do Litwy.

—o—

Organ urzędowy „Lietuva“ donosi: Przedstawiciel angielskiej misji polityczno-wojskowej, kap. Brodie, w rozmowie z przedstawicielem L. B. P. zaznaczył: Najwyższym zadaniem naszym jest, ażeby Litwa i Lotwa zaznaczyły pokój przy warunkach, że będzie silny rząd na zasadach demokratycznych. Chcemy widzieć Litwę i inne kraje nadbałtyckie i wolne i szczęśliwe. Dobrze byłoby gdyby w walce przeciwko bolszewikom państwa nadbałtyckie i Litwa utworzyły wspólny front i w tym celu porozumiały się z Polską. Misje ententy dążyć będą do usunięcia wszelkich nieporozumień. Musi być ostatecznie ustanowiona linja demarkacyjna i dobre stosunki sąsiedzkie państw niezależnych nad Bałtykiem i Polski. O stosunkach z Rosją bę-

dzie można mówić z chwilą powstania rzeczywistego rządu i pokoju. Tymczasem państwa rosyjskiego niema“.

## Litwini żegnają się z Wilnem.

—x—

(„Nepriklausomoji Lietuva“ z 8 Sierpnia).

„W Polsce obecnie toczy się walka o ziemie litewskie. Jedni niby to postępowcy, chcieliby zajęcie ich usprawiedliwić życzeniem mieszkańców; pragną oni zagarnąć wszystkie obszary litewskie do morza. Jeśli to byłoby możliwym, zabraliby także Kurlandję i Inflanty. Drugim zaś, choć zbierają „głosy synów ziem“, wcale o to nie chodzi, co ci „synowie“ w rzeczywistości myślą. Chcą oni bez żadnych ceremonji, natychmiast, z rozkazu władz, przyłączyć do Polski cały ten obszar, który obecnie okupowany jest przez wojska polskie.

Pytanie, czy ci polacy zadowoliliby się gub. grodzieńską i częścią gub. wileńskiej? Czyż ich imperjalizm jest mniejszy? czy zapomnieli oni stare, ogólne hasło „od morza do morza“? Gdzie tam! Nie zapomnieli, życzą sobie tego jeszcze goręcej od pierwszych: inaczej tylko rozumują.“

„Przez długi czas tak się zdawało i Litwinom, kiedy za wszelką cenę starali się Wilno utrzymać. Zdawało się, że bez Wilna nie może być żadnej komunikacji. Nie mamy kolei okólnych; wszystkie, jak przez Rzym, idą przez Wilno, Dynaburg, Lidę, Oszmianę, Grodno, Kowno, Szawle — wszystko to są linje jednego wspólnego centrum — Wilna. Kowno z Grodnem, Grodno z Dynaburgiem, Dynaburg z Oszmianą i t. d. nie mogą skomunikować się bez Wilna. Tak jest rzeczywiście — obecnie. Lecz w przyszłości wyrachowanie to i sytuacja ta może się zmienić. I ekonomicznie i pod względem komunikacji Wilno będzie mogło pozostać na boku i to w bardzo łatwy sposób.

Tak czy owak, Wilno nie będąc stacją krańcową, ale stacją, przez którą przechodzą linje kolejowe, jest punktem bardzo wygodnym dla zarządu kolei, jak również dla władz administracyjnych; powiększać i rozwijać się może tylko pod względem powiększenia liczby mieszkańców, nie zaś pod względem handlu i przemysłu.

Powiększyć zaś liczbę mieszkańców może tylko państwo, robiąc to miasto swoją stolicą, centrum administracyjnym, naukowym i t. d. Handel zaś i przemysł w Wilnie będzie się rozwijał o tyle, o ile będą wymagały tego najbliższe okolice, t. j. zupełnie tak samo, jak i w innych dalszych punktach.

Wielki handel był i będzie rozwijał

się tylko koło morza lub też koło granic państwa, tego państwu, skąd najczęściej przywozi się i do którego najczęściej wywozi się towarów.

W Łotwie takimi punktami są: Ryga, Windawa, Libawa; w Estonji: Tallin, Gapsala, Pernowo, Arensburg; na Litwie byłoby — Kłajpeda. Punktem krańcowym drogi byłoby nie Wierzbołowo, tylko Kłajpeda, bo stąd można skomunikować się z całym światem nie tylko z Niemcami. Kłajpeda śmiało może konkurować z portami łotewskimi.

Widzimy więc, że niepodległa Litwa pod względem ekonomicznym i handlowym bez Wilna obejdzie się a nawet jeszcze skorzysta. Wilno zaś bez swego Hinterlandu będzie istniało w nędzy, jak dotychczas istniał tak dobry port, jak Kłajpeda. Nedzę tę Wilno odczuje jeszcze wcześniej. Niech tylko zostanie przeprowadzona linja demarkacyjna na pięć, czy na dziesięć wiorst od linji kolejowej Grodno—Dynaburg—i Wilno traci, jak mówią znawcy, 50-70% produktów, a także nabywców, bo wszystko to odejdzie do gubernji Kowieńskiej.

Bez Wilna się zupełnie możemy obejść, bo możemy być syci. Jeżeli Wilna nie wyrzekniemy się, to tylko dla idei, dla historii, nawet nie dla centrum naukowego; takie centrum można zrobić, gdzie się zechce, chociaż bez tak znacznego archiwum.

Co innego Kłajpeda. Bez niej obejść się nie możemy. Jedną Kłajpeda pomogłaby nam łatwo spłacić długi wojenne. Przez odebranie Kłajpedy, lub też jej z Niemnem zneutralizowanie nie tylko tracimy korzyści wybrzeża morskiego, lecz jeszcze otwieramy drzwi do naszego kraju całemu światu“.

## I Litwini się anglicyzują.

—x—

Dzienniki litewskie donoszą, że do Kowna powrócił z Londynu b. kierownik kancelaryi pierwszego gabinetu ministrów p. K. Vizbaras.

W końcu grudnia r. z. Vizbaras wysłany przez ówczesnego prezydenta min. Valdemarasa do Rygi, w celu powitania przedstawicieli rządu Anglii (admirala okrętu i konsula). Po spełnieniu misji już do Wilna powrócić nie było można, gdyż oddziały bolszewickie posuwające się ku Rydze, odcięły drogę. Korzystając z uprzejmości konsula Anglii p. Vizbaras pojechał na okręcie „Princess Margaret“ do Londynu. Zaproszony przez Litwinów w Szkocji p. Vizbaras przyjechał do Glasgow i udzielił informacji o sprawach Litwy. Objechawszy wszystkie kolonie rodaków powrócił do Londynu i tu spotkał się z doktorem J. Śliupascem, który

przybył tu jako przedstawiciel Litwinów amerykańskich w Wielkiej Brytanji.

Po naradach postanowiono zorganizować w Londynie tymczasowe nieoficjalne przedstawicielstwo Litwy do czasu przybycia pełnomocnika rządu Litwy. W tym celu Litwini zamieszkali w Anglii udzielił p. Vizbaras pełnomocnictwa. Do tak zorganizowanego przedstawicielstwa przyłączył się M. Narjauskas, który ukończył uniwersytet w Anglii. Rząd Anglii przyjął to przedstawicielstwo bardzo życzliwie. Przedstawicielstwo to poinformowało społeczeństwo i przedstawicieli o Litwie. W maju przyjechali do Londynu dwaj pełnomocnicy rządu Litwy pp. Cepinskis i K. Bizauskas, którzy, uznawszy dotychczasowe prace za zgodne z pracą rządu, przejęli całe przedstawicielstwo lecz już jako oficjalnie.

Przy Związku Narodów utworzono subkomisyję litewską.

## Z memorjału adwokata wileńskiego E. A. Finkelsteina, złożonego amb. Morgentauowi.

—x—

„Gdy wskazałem mu (szefowi sekcji prawno-administracyjnej w Wilnie p. A. Iwaszkiewiczowi) na smutny los naszego wspólnego kolegi adwokata Rubaszowa, prowadzonego w koszulki i kalesonach po ulicach Wołkowyska p. Iwaszkiewicz odpowiedział mi: „To komunista“. Wielu żydów prześladowuje się za to, że zajmowali skromne (?) urzędy za czasów okupacji Wilna przez bolszewików. W stosunku do Polaków, którzy byli bolszewickimi urzędnikami represje te nie są stosowane. Przeciwnie, są oni przyjmowani na urzędy. Adwokat Wróblewski, który był prawą ręką komisarza bolszewickiego (minister sprawiedliwości i radca prawny) został teraz mianowany notariuszem. Bolszewicki sędzia śledczy Rogiński jest teraz również sędzią śledczym. Budowniczy bolszewicki Krasnopolski ma urząd w radzie miejskiej. To samo wielu innych“.

## „Temps“ o Czechach.

—x—

„Zgięty tak, jak jego bracia Słowianie, pod panowaniem obcym, Czech umiał się wznieść wyżej od nich w kulturze specyficznie słowiańskiej, pod werniksem niemieckim, aby ostać się w związkach rasy słowiańskiej latarnią, na którą skierowane były wszystkie spojrzenia, jak na emblemat ich zbawienia. Jeżeli Kraków jest Sorboną polską, to Praga stała się Alma Mater narodu słowiańskiego. „Mówić o Czechu do Serba, lub Kroaty do Bośniaka,

jak do Słoweńca, to mówić do starszego brata, więcej wolnego w swem niewolnictwie, pozostającego więcej sobą w młynie austriackim, niż Rosjanin zgnieciony armaturą garmańską, sprowadzoną przez carów; niż Polak, zostawiony na boku i chętnie wchodzący w kompromisy, niż syn Ukrainy zmieszany z Wielkorusjaninem...

„Przykład niemiecki nie był bez korzyści dla narodu czeskiego. Naśladując go, Czech stał się znacznie więcej stałym, zrównoważonym, niż jego bracia z Rosji, Polski i Krocacji. Przemysł zajął tam takie miejsce, jakiego nie zajął u tych, których tylko co wymieniliśmy...

„Czech został przeważnie Słowianinem i ten sławizm jest jego skłonnością do apostołstwa. Charakterystyczne cechy tej rasy to mesjanizm. On nawet zdołał zdobyć zaufanie proletariatu Żydów rosyjskich, którzy chcą narzucić światu panaceum bolszewickie. Czech tymczasem chce tylko się poświęcić światu słowiańskiemu. To w tem jego apostołowie zrodzonym z jego przeszłości i sytuacji geograficznej, z których czerpie spokój i rezerwę, które sobie wyznaczył w stosunkach z Polakami...

„Czech bierze teraz na siebie misję większą, niż dawniej, wskazywania dróg, szefa — sokoła, wtedy, kiedy jego bracia rzucają się jak dzieci do karjery, którą im otworzyło nasze zwycięstwo. My możemy sobie tego tylko powinnować, w pierwszej linii dlatego, że Czech jest i pozostanie przyjacielem Francji, a następnie, że ten szampion solidarności słowiańskiej ma potem wszystkie zalety. Więcej rozwinięty od Rosjanina, mniej zastraszony od południowego Słowaka, i więcej stały od Polaka, choć mniej wysubtelniejszy, więcej wydatny od Malorusa, Czech jest bezwzględnie więcej też dojrzałym do życia politycznego samodzielnego, i mniejszym wizjonerem niż inui idealisci...

„Historja ojczyzny czeskiej przygotowała ich do tej roli Hentora. Zmartwychwstała dzięki swojej żywotności, może sobie rościć prawo, być przewodniczką swych siostrzanych ojczyzn.

„Mała ojczyzna Jana Ślepca, dziś zajmie stanowisko w łonie narodów. Tu jej przyszła rola interesuje nas specjalnie, nas Francuzów, bo Czesi połączeni ze swymi braćmi Słowakami, staną się rzecznikiem równowagi i stałości wtedy, gdy inni przez nas protegowani mogą być więcej niepokojnymi. Z tą aliantką pewną i zrównoważoną Francją może przedsięwziąć politykę pracy i pokoju, opartą na ścisłych ekonomicznych stosunkach. Ona może też przez

Pragę zapewnić sobie Rosję jako i kraj południowo-Słowacki i będzie mogła też przez sojusz ścisły między Polakami i Czechami i przez połączenie wspólnych interesów między Pragę i Wiedniem utrzymać w korbach zawsze groźny pangermanizm.

Czecho-Słowaczyna może nie imponować z punktu widzenia swych granic. Ale, dzięki ognisku swego promieniania, ona je znacznie przekroczy, aby z kolei stać się potężnym państwem, w którym jesteśmy pewni znaleźć przyjaciółkę i współpracowniczkę“.

## Granica polsko-czeska.

(Głos francuski).

—o—

„Les Annales Diplomatiques et Consulaires“ (tygodnik polityczno-ekonomiczny) z dnia 20 lipca omawia sprawę nieustalonej dotychczas granicy polsko-czeskiej:

„Polska nie kwestjonuje przynależności do państwa czesko-słowackiego żadnego obszaru czeskiego lub słowackiego, natomiast czesi występują z roszczeniami do polskiego Śląska Cieszyńskiego i do polskich obwodów Czacza, Spisza i Orawy

W trzech śląskich powiatach, do których rości sobie prawa Polska, na ogół ludności jest 15 proc. Niemców. Na Spiszu w obwodach: Orawskim i Czackim mieszka w zwartej masie 150.000 Polaków, a więc za stanowiska etnograficznego sytuacja jest jaknajjaśniejsza.

Ostatnie decyzje aliantów co do plebiscytu na Górnym Ślązku powinny ostatecznie uprościć wszelkie nastroczające się przy rozwiązaniu sporu polsko-czeskiego trudności. Atoli czesi podnosząc roszczenia do tych obszarów, sądzili, że konferencja pokojowa odda im je bez plebiscytu, gdyż co do jego wyniku nie żywią żadnych złudzeń, ludność tych ziem jest bowiem polską.

Przyznanie tych obszarów Czechom bez plebiscytu jest niedopuszczalne i nie jest, jak się zdaje, możliwe. Trudno bowiem przypuścić, aby aljanci chcieli postąpić w zatargu polsko-czeskim podobnie, jak w chińsko-japońskim, postępując z Polakami, jak z Chińczykami, aby jeszcze ponadto miano oczekiwać, iż Polacy okażą się bardziej pojednawczymi, niż Chińczycy.

## Masaryk a Polska.

—o—

Masaryk odnosił się stale przyjaźnie do czesko-polskiego porozumienia. Jeszcze w roku 1915 Masaryk wygłosił z okazji inauguracji otwarcia katedry dla słowiańskich studjów na uniwersytecie londyńskim odczyt, w którym zajmował się problemem małych narodów w przesiłeniu europejskiem. W odczycie tym prezydent Masaryk wskazał, że wojna

światowa musi przynieść odrodzenie narodów słowiańskich, z których serbochorwaci zostali rozdzieleni na 4 części: polacy na 3, a czesi na 2 części. Wówczas już prezydent Masaryk udowodnił, że Polska, Czechy i Jugosławia stanowią jedynie skuteczny wał przeciwko niemieckiemu „Drang nach Osten“. Podobnie obszernie przemawiał prezydent Masaryk o sprawie polskiej 19 lipca 1917 roku w Kijowie. W mowie wygłoszonej wówczas prezydent Masaryk oświadczył między innymi: My, czesi, wiemy doskonale, że nie tylko my dążymy do niepodległości, ale że to samo dążenie mają Polacy i Jugosłowianie, o które to narody rozchodzi się najwięcej w obecnej wojnie. Z chwilą odzyskania niepodległości przez te narody, Austria przestanie istnieć raz na zawsze. W dniu 16 sierpnia 1916 roku był prezydent Masaryk gościem polskiego klubu „Lutnia“ w Moskwie, gdzie na jego cześć wydano śniadanie. Na uroczystości tej odpowiedział na przemówienie Antoniego Żwana (znanego propagatora czesko-słowackiego zbliżenia) przewodniczący Rady Narodowej ziem czesko-słowackiej w krótkim przemówieniu powiedział między innymi, że Polacy Langiewicz i Pustowójtównia byli dla Czechów postaciami drogiemi i umiłowanymi. Mickiewicz i Krasiński wywarli największy wpływ, na duchowy rozwój Czech.

W rozmowie z Dmowskim w Londynie okazało się, że obaj mężowie stanu zgadzają się na punkcie celów wojennych obu państw i zawarcia przyjaznych stosunków między Polską, Czechami i Jugosławią.

W artykule „Les Tcheques et la Pologne“ który pojawił się w piśmie „La nation tcheque“ 1 grudnia 1917, oświadczył prezydent Masaryk: Oczekujemy samodzielności czesko-słowackiego państwa w ścisłym związku z oswobodzoną Polską i Jugosławią. Między Czechami a Polską były wprawdzie konflikty, ale oba państwa miały wspólnych królów i wspólne duchowe i literackie związki. Polacy i Czesi muszą zespolić swoje siły, ażeby osiągnąć swoje cele, Masaryk oświadczył, że nie może być oswobodzonych Czech bez oswobodzonej Polski. Spory terytorjalne nie powinny dzielić obu narodowości tam, gdzie się rozchodzi o wspólne interesy, o oswobodzenie od Prus i od Austrii. Konflikt w sprawie cieszyńskiej wynikł na tle gospodarczym i jest w nim możliwa ugoda. Masaryk nie byłby nawet przeciwny czesko-polskiej federacji, o której myśleli już wybitni politycy czescy“.

Naszem zdaniem tylko federacja czesko-polska, aczkolwiek dziś nie do pomyslenia narazie, zdoła rozwikłać dylemat Księstwa cieszyńskiego i stworzyć wał zachodniej katolickiej Słowiańszczyzny.

## „Tam gdzie się dwóch poważni tam trzeci korzysta“

„Neue Freie Presse“ donosi: Przedstawiciele stronnictw niemieckich z okręgu przemysłowego morawsko-śląskiego przedłożyli komisji aljanckiej w Cieszynie prośbę o neutralizację Śląska, przytaczając jako motyw, że rokowania między Pragą a Warszawą nie przyniosły rezultatu. I przedstawiciele niemieccy sprzeciwiają się również podziałowi tego obszaru,

Z Saint-Germain zaś donosi Biuro Korespondencyjne: Z powodu politycznych różnic polsko-czeskich, wpływających ujemnie na produkcję węgla w okręgu ostrawsko-cieszyńskim, kanclerz Renner wystosował do sekretarjatu konferencji pokojowej w Paryżu pismo prywatne z żądaniem zneutralizowania zagłębia Ostrawsko-Cieszyńskiego. Kanclerz Renner powołuje się na to, że polityczne różnice 2-ch państw nie powinny wpływać niekorzystnie na zaopatrzenie w węgiel państwa trzeciego, nieinteresowanego w sporze.

## Śląski Lissauer.

W pierwszym roku wojny napisał młody Żyd niemiecki Lissauer słynny antyangielski Hassgesang. Obecnie po Śląsku krąży wiersz p. t.: „Wir deutschen Oberschlesier“. Brzmi następująco:

Gott, hilf der deutschen Sache, der gerechten!  
Lass deutsche Männer nicht von Polen knechten!  
Gieb uns die Kraft, der Polen Macht zu brechen,  
Mit Blut und Feuer grausig uns zu rächen!  
Schick' Krankheit, Seuchen, lass ihr Land  
verpesten,  
Lass gift'ge Früchte wachsen an den Resten!  
Die Teufelsbrut, die schmutzig dreckigen Polen,  
Euch soll die Hölle, soll der Teufel holen!

„Wird Schlesien polnisch, Gott, dann lass  
kriechen  
Im Mutterleib die Kinder gleich den Tieren!  
Dann lähme, Gott der Polen Füße, Hände,  
Lass sie verkrüppeln, ihre Augen blenden  
Mit Taubheit, Wahnsinn, Mann und Weib  
sie schlagel  
Nicht Jubelton, nein, Stöhnen nur und Klage  
Soll Polens Lande, Dorf und Stadt, erfüllen:  
So möge Gott der deutschen Rache kühlen!“

Dann, Du Allmächtiger, sende Deine Blitze,  
Lass Gruben, Hütten in des Feuers Hitze  
Zu Asche werden, lass das Volk in Haufen  
Mit Weib und Kind verbrennen und versaufen,  
Lass Ihre Saat von unserm Fuss zertreten,  
Lass Gross und Klein mit Wonnepust uns töten,  
Lass unseren Dolch in ihren Leib uns tauchen,  
Lass Polens Land in Glut und Asche rauchen!

Es lebt ein Gott, zu rächen und zu richten,  
Und dieser Gott muss Polens Brut vernichten,  
Euch Teufelskinder, euch, die Gottverfluchten,  
Die deutsches Land zu rauben uns versuchten.  
Ein deutsches Herz, das lässt sich nicht  
erweichen,

Nicht Friede; Hass sei zwischen beiden Reichen,  
Und wenn ich einst zum Todeskampf mich  
rüste,  
Ruf' sterbend ich: Mach Polen Herr, zur  
Wüste!

Kattowitz, den 31 Juli 1919.

Ofiarowujemy 50 marek nagrody temu, kto nam udowodni, że wiersz ten napisał Niemiec aryjskiego pochodzenia, nie Semita.

## Czescy monarchiści.

„Prawo ludu“, organ obecnego prezydenta ministrów Tusara, przynosi sensacyjne rewelacje o propagandzie monarchistycznej w Czechach. Na czele tego ruchu stoi b. poseł do austriackiej Rady państwa Dürich, który w czasie wojny pracował gorliwie nad oddaniem korony czeskiej księciu Connaught lub jednemu z rosyjskich wielkich książąt. Dürich wydaje w Smichowie monarchistyczne pismo „Staroslovan“, którego pierwszy numer skonfiskowano z powodu napaści na prezydenta Masaryka i propagandy monarchistycznej. Z tego pisma wynika że czescy monarchiści mają co piątek schadzki w hotelu „pod złotą gęsią“ w Pradze razem z rosyjskimi oficerami.

„Venkov“ zaś donosi: Aristokracja w Czechach bierze również udział w akcji celem przywrócenia monarchji na Węgrzech, a współdziałają w tem katolicy czescy. Nici zbiegają się w St. Gallen u byłego cesarza Karola. Aristokracja niemiecko-czeska porozumiewała się z hr. Berchtoldem, a morawscy magnaci hr. Sternberg i hr. Czernin nawiązali stosunki z angielskim pułkownikiem Cunninghamem. Hrabina Larischowa miała urządzać konwentykle w Karwinie.

Przedstawiciele Anglii w Paryżu oświadczają, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby ks. Connaught starał się o koronę królewską w Czechach. Książę Connaught przyjąłby ostatecznie godność zarządcy w państwie czesko-słowackim z ramienia koalicji, jeśliby większość narodu czeskiego oświadczyła się za monarchiczną formą rządu. „Humanité“ omawiając sytuację w państwie czesko-słowackim, wskazuje na niebezpieczeństwo dyktatury wojskowej w Czechach.

## Ignacy Daszyński jako monarchista.

(Z mowy w Parlamencie Austriackim 3 Października 1917 r.)

„Jeżeli jednak Niemcy oświadczają, że my wszyscy, cała większość, nie jesteśmy Austriakami, a tylko Niemiecki związek narodowy tworzy Austrję, to musi nas to oburzać i musimy przeciw temu zaprotestować.... Będziemy mieli możność sprecyzowania na-

szego stanowiska wobec prowizorium budżetowego przy drugim czytaniu, lecz już teraz pragniemy stwierdzić, że nie prowadzimy żadnej polityki przeciw państwu, żadnej polityki przeciw parlamentowi, że nasza zasadnicza uchwała z 28 Maja powzięta w Krakowie opiera się wprost na z a u f a n i u d o d y n a s t j i i na trosce o interes państwowy.“

Tak mówił dosłownie socjalista I. Daszyński dnia 3 Października 1917 r.

Jeżeli dziś zaprzecza autentyczności choćby jednego słowa z tej mowy, w takim razie jest kłamcą i popełnia oszustwo.

## Herman Diamand jako monarchista.

Z mowy w Parlamencie Austriackim dnia 30 Października 1917 r.)

„Dwie wielkie sprawy należy rozwiązać: ustalenie granicy wschodniej odpowiedniej do tradycji dziejowej i naturalnych potrzeb ekspansji narodu polskiego oraz sprawę przyszej dynastji. Polacy ze spokojem i nadzieją oczekują rozwiązania tych obu spraw. Chociaż naturalnie sprawa polska, jako obchodząca różne państwa należy przed forum kongresu pokojowego, Polacy nie pokładają ufności w państwie koalicji, które nic dla nich uczynić nie mogą. Ufamy państwowemu centralnym, wychodząc z założenia, że interesy narodu polskiego są na długi czas połączone z ich interesami. Pokładamy zwłaszcza ufność w młodym cesarzu.“

Tak mówił dosłownie, bez jednego słowa mniej lub więcej, towarzyszy H. Diamand.

Jeżeli dziś zaprzecza autentyczność choćby jednego słowa z tej mowy, w takim razie jest kłamcą i popełnia oszustwo.

## Także Diamand ale gorszego już blasku.

Stowarzyszenie spożywcze Inteligencji pracującej przy ul. Wareckiej nr. 9 w Warszawie zawiadomiło urząd walki z lichwą i spekulacją, że na podwórzu tegoż domu kręci się jakiś osobnik, który skupuje produkty od bezrobotnych, nabywających je w sklepie tegoż Stowarzyszenia. Urząd wysłał niezwłocznie swych funkcjonariuszy, którzy przyłapali na gorącym uczynku niejakiego Hersza Diamanda. Podczas badania Diamand wyplerał się, jakoby on skupował produkty bezrobotnych. Twierdził, że jakaś kobieta zaproponowała mu nabyć 4 f. mąki żytniej, a gdy on nie chciał kupić, kobieta zaczęła krzyczeć że on jej dawał za całą ilość mąki tylko 3 marki. Winę Diamanda

stwierdzono jednakże dostatecznie. Urząd walki z lichwą skazał go na 3 tygodnie bezwzględniego aresztu.

## Niech Diamand poradzi.

—o—

Niemcy uprawiają szalone oszustwa walutowe. Za 1000 mk. polskich dają obecnie w Berlinie i Wrocławiu tylko 700 mk. Aby walutę polską stale obniżyć, przyjmują w Niemczech tylko marki niemieckie, tak, że przemysłowiec i kupiec nasz w braku papierów niemieckich musi tracić na polskiej walucie. W Warszawie płacą obecnie żydzi za tysiącmarkówkę niemiecką 1300 mk. polskich, a skupują nawet drobne papiery niemieckie po cenie 20 procent wyższej. Wobec tego u nas poczynają znikać szybko papiery niemieckie.

Obecnie, jak donoszą pisma łódzkie, ustalono, że procederem tym, m. in. trudni się „kantor bankierski” Filipowski, przyłapywany na tem kilkakrotnie, a jednak w porę nie unieszkodliwiony przez pozbawienie go prawa prowadzenia „operacji” finansowych, bądź osadzenie pod kluczem.

Nocą z 3 na 4 b. m. na stacji kolei wiedeńskiej żandarmierja zatrzymała żyda Szczecińskiego z trzema koszami, w których znaleziono 250,000 mk. dwumarkówkami niemieckimi. Najciekawszem jest to, że banknoty te pochodzą z Polskiej Kasy Krajowej.

Podczas gdy każdy kasjer wie, a przynajmniej wiedzieć powinien, że banknoty niemieckie na rynku pieniężnym płacone są drożej niż polskie. A to dla tego, że lada dzień spodziewać się należy otwarcia granicy niemieckiej, a tem samem ewentualnego wwozu towarów do Polski. Ponieważ w Niemczech marka polska nie posiada kursu, więc trzeba płacić za ten towar markami niemieckimi. Skąd poszukiwane są marki niemieckie.

Równocześnie wylapano na dworcu kowelskim Chaskela Baumgolda z Mławy przy którym znaleziono 11,000 rb. dumskich, 11,871 mar. niemieckich, 11,600 mar. polskich, 1,300 rb. carskich, 2,200 koron i 2 banknoty po 200 „grywienników” ukraińskich, które to banknoty Baumgold via Mława chciał wywieźć do Niemiec. Na dworcu kolejowym w Kaliszu wylapano Icka Aszera, D. Judę i Jakóba Bobrowskiego z Wieruszowa także wywożących za granicę banknoty niemieckie. Na stacji Koniecpol straż kolejowa zatrzymała 19-letniego Herszlika Kleina, który przewoził 11,000 rubli „carskich”. Klein dawał komendantowi posterunku za uwolnienie 100 rb. łapówki, Klein odesłano, celem dalszego dochodzenia, do Kielec.

Co się robi u nas dla zapobieżenia temu wywozowi?

Rząd głosi, że wszystkie swoje walory będzie osteplowywał, a nie osteplowane stracą w pewnym czasie zupełnie wartość. Wobec tego wszystkiego, jeżeli

się rząd szybko nie spostrzeże na tych oszustwach żydowsko-niemieckich, ponieście Polska nieobliczalne straty, obywatele gotowi potracić całe majątki.

Czy nie należałoby zapytać się specjalisty walutowego p. Diamanda, jak należy sobie radzić w tym wypadku z bandami Baumgoldów, Aszerów, Szczecińskich i Filipowskich?

## Stanisław Kostka Kempner, specjalista w sprawie rolnej

(Nowa Gazeta Polska 24 Stycznia).

—x—

„Należy też położyć kres plotkom, jakoby reforma rolna wywołać miała za granicą niopokój i poderwać nasz kredyt. Wiadomo nam, że jeden z wybitnych przedstawicieli dyplomacji zagranicznej zaprzeczył temu stanowczo. W referencie rolnej dopatruje się on dźwigni rozwoju materialnego i kulturalnego bezrolnych i małorolnych, a zarazem uchronienia kapitałów bogatych ziemian, którzy będą musieli osiągnięte z realizacji swych dóbr fundusze wprowadzić w obrót produkcyjny. Tak oceniają tę reformę cudzoziemscy politycy, nie zasklepiający się w społecznym konserwatyzmie”.

Tyle p. Kempner.

Więc, czy jeden z wybitnych przedstawicieli, czy kilku czy też wszyscy, jeżeli się pisze: „tak oceniają tę reformę cudzoziemscy politycy”.

A jeżeli jeden, to który to wybitny przedstawiciel panie Kempner?

Czy nie p. Bernstein z N.-Yorku?

## Lasy „cudne” a lasy cudze.

—o—

W „Gazecie Polskiej” po ex-ministrach Thugucle, Stolarskim i Nocznickim pojawiają się nowi współpracownicy, prawdopodobnie ministrowie „in spe” obywatele Smoła, Bonar, Wasilewski i Inni, którym z oplotków Wyzwolenia zachciało się wyjrzeć na szerszy świat. Dla tych ostatnich panów „Gazeta Polska” to teren na którym muszą oni odbyć ostatni już training w najdzielniejszym rzucaniu oszczepem na tych, którzy mają „szczęście” posiadać więcej nad pewną normę morgów ziemi.

Taki np. obywatel Bonar z Ostrołęckiego nie tylko moralizuje ale gromi wszystkich obszarników za to, że „włóczą się obowiązkowo za granicę i że wycinają „cudne lasy”.

Zgadamy się z obyw. Bonarem, że nadmierne wycinanie lasów szkodliwe jest wogóle, szczególnie ze względu na klimat, który przez to staje się suchszym. Jednakże okolicznością łagodzącą do pewnego stopnia winę obszarników jest fakt niepodlegający wątpliwości, że wycinali oni chociaż „cudne” ale w każdym razie nie cudze a swoje lasy i nie w nocy tylko w dzień. Obyw. Bonar niedawno widocznie został nie tylko współpracownikiem ale i czytelnikiem „Gazety Polskiej”.

Gdyby tak nie było to bezwarunkowo, jak w sobie (an end in itself). Chodzi

surowy lecz sprawiedliwy sędzia wad naszego społeczeństwa, byłby także wspomniał coś nie coś i o wadach naszego włościństwa.

W nr. 123 tej samej „Gazety Polskiej” z dnia 17 marca czytamy bowiem: „Z pod Wyszkowa donoszą iż wszelkie lasy tamtejsze rządowe i donacyjne w sposób gwałtowny niszczone są przez włościan okolicznych. Każdej nocy zajeżdża masa furmanek, które wywożą grube sztuki rznęte zaraz na deski i bale z których stawiają budowlę na sprzedaż”.

Tak pisała „Gazeta Polska” na czwartej stronnicy, taż sama gazeta, która na pierwszej od frontu pisuje duże wstępne artykuły o potrzebie oddania władzy w ręce ludu.

Jeżeliby p. Bonar sądził, że tylko pod Wyszkowem włościanie okoliczni masowo wycinają „cudne lasy” a gdzieindziej przeciwnie konserwują je, to możemy go przekonać faktami, że w wielu innych okolicach kraju włościanie szczególnie po wyjściu okupantów tak samo rzucili się nocami na pozostawione chwilowo bez dozoru lasy, należące już do polskiego skarbu... L. C.

## Żatajony przez prasę polską z nieświadomych przyczyn list ministra spraw zagranicznych Roberta Lansinga do ambasadora Morgentaua,

—o o—

Amerykańska komisja pokojowa.

Paryż, 30 czerwca 1919.

Drogi Panie Morgentau.

O ile mi wiadomo, Sz. Pan i koledzy pańscy z misji, przeznaczonej do Polski, rozpoczęli tu pracę przedwstępna. Chciałbym wyrazić kilka ogólnych uwag odnośnie do charakteru pracy, powierzonej Sz. P. przez Prezydenta.

Pod wrażeniem różnych relacji, jakie otrzymał o położeniu w Polsce, Prezydent jest przekonany o pożyteczności wysłania misji do Polski w celu wszechstronnego zbadania kwestji żydowskiej. Ten pogląd jego znalazł poparcie w prośbie, wyrażonej przez p. Paderewskiego, by wysłana została do Polski komisja amerykańska celem ustalenia prawdy różnych doniesień dotyczących jego kraju. Ambasador amerykański w Polsce, p. Gibson, przed niedawnym czasem również prosił o wysłanie takiej misji i nakreślił swój pogląd w kwestji tego, co misja taka ma do spełnienia.

Jest do życzenia, by misja Pańska przeprowadziła ścisłe badanie we wszystkich kwestjach, dotyczących stosunków pomiędzy ludnością żydowską i nieżydowską w Polsce. Rzecz prosta, życzenie to odnosi się do zbadania różnych okrucieństw pogromów i innych ekscesów (various massacres, pogroms and other excesses), które jak o by miały miejsce, bojkotu ekonomicznego i innych metod nierównego traktowania (discrimination) rasy żydowskiej (Jewish race). Wszakże ustalenie prawdy w tych kwestjach nie jest celem samym w sobie (an end in itself). Chodzi

tu o wykrycie przyczyn, które spowodowały owe ekscesy i prześladowania i znalezienie możliwych środków zaradczych. Rząd amerykański, jak Panu wiadomo, ożywiony jest przyjacielskim braniem wysławiania usług wszystkim odłamom ludności odrodzonej Polski zarówno chrześcijanom, jak i żydom.

Przekonany jestem iż wszelkie kroki, przedsięwzięte w celu polepszenia położenia żydów, będą zarazem korzystne dla reszty ludności, tak samo jak wszystko uczynione dla pożytku Polski, jako całości, stanie się korzyścią dla ludności żydowskiej. Pewien jestem, że członkowie Pańskiej mającej przedmiot swojej pracy we właściwym duchu wolnym od przesadów w tym lub owym kierunku, borykając się z pragnieniem wykrycia prawdy i ustalenia pewnych twórczych metod, celem naprawienia sytuacji która głęboko zajmuje wszystkich przyjaciół Polski.

## Swojskie Mennicze.

W ostatnim tygodniu odkryto stosunkowo dość dużą ilość prywatnych fabryk monety i tak w Krakowie policja wykryła prywatną mennicę przy ul. Karłowickiej na 3-cim piętrze pod l. i prowadzoną przez Maksą Rosenzweiga, Dawida Szlaględa oraz aryżczyków Tatnawskiego i Landego. Z prawdziwych banknotów 1800 kofonowych spółczkała barida Rosenzweiga falsyfikaty metodą fotograficzną i chemizacją; w lokalu mennicy znaleziono duży kufer wypełniony chemikaljami i przyrządami pochodzenia rosyjskiego, jak świadczą etykiety na fiaskach. Przy tej sposobności wyszło na jaw że w lokalu była kaskinla gły i dóm schadzek.

Równocześnie aresztowano Akibę Leimana za współwzięcie w falszowaniu marek stemplowych na banknoty czeskie. Przy Akibie znaleziono 525 znaczków stemplowych.

W Warszawie kierownik działu lotnego urzędu śledczego aresztował A. Winklera z Białegostoku wraz z szwagrem Rosnerem, fabrykantów prywatnych „Kierunek”. Przy Winklerze znaleziono fałszywych 40-rublowych banknotów na sumę 39 200 rubli.

W mieszkaniu Goldberga przy ul. Targowej nr. 42 funkcjonariusze urzędu śledczego podczas rewizji odebrali od Ziny Werby 20 sztuk fałszywych 50-markowych banknotów. W związku z tą sprawą uwleżono również współniczkę jej — siostrę Sarę Cymergang.

W stolicy państwa policja po kilkunastodniowym dochodzeniu ujęła fałszerza 20-markówek w osobie Gerszona Mickuna, byłego właściciela fabryki płytek terrakotowych i kafli przy ul. Chmielnej nr. 48. Gerszon Mickun, znany zresztą i w kołach artystyczno-kabaretowych Warszawy... Już za czasów rosyjskich fabrykował 3-rubłówki poczem za okupacji pruskiej 2-markówki; za ostatnie przestępstwo skazany na 2 lata zwolniony został przed odsiedzeniem. Spólników nawet katowany przez Niemców nie wydał. Przed dwoma tygodniami Gerszon Mickun zgłosił się z całym spokojem do drukarni B. Tomczyka na Złotej z propozycją drukowania 2-markówek po dostarczeniu klisz, farb i papieru z wodnymi znakami. W ten sposób wpadł.

Czy nie należałoby p. ambasadorowi Morgenthauowi ofiarować na pamiątkę pobytu w Warszawie 5 koron fabrykacji Mickuna na Towarzystwo „Agudas Achim” w Nowym Jorku?

## Jeden z kabaretowych „Pikusiów” szpiegiem.

—6—

Jak donosi wileński „Nasz Kraj” z d. 3 b. m., policja tamtejsza aresztowała znanego na bruku warszawskim aktora kabaretowego Alfreda Fortwila, izraelite, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Aresztowanie nastąpiło na

telegraficzne żądanie min. spraw wewnętrznych. Nadmienić należy, iż o kontakcie F. z okupantami w swiatku aktorskim oddawna krążyły głuche wieści.

## Jest humor i za oceanem

(niecenzuralne).

—0—

There was a young lady of fashion  
Who married a young man of passion  
As they went to bed she said  
The is one thing Hoover can't ration.

## Administracja i polityka gospodarcza na ziemiach wschodnich.

• Już niemal 4 miesiące upływa od czasu, gdy Wilno zostało wyzwolone z pod jarzma rosyjsko-bolszewickiego. Już ludność polska i do Polski ciągnąca zdołała ochłonąć od ciężkich wrażeń bolszewickich rządów i radość wyzwolenia już mija; natomiast występuje coraz to bardziej zwiększające się niezadowolenie z tego, iż życie gospodarcze odgadza się bardzo wolno, że nie dokonano znaczniejszych kroków dla odbudowy kraju, t.j. restytucji rolnictwa i przemysłu.

W okresie wojny obecnej tak zw. Ober Ost ucierpiał gospodarczo znacznie bardziej, niż Królestwo. Cały ten kraj uległ tak znacznemu zniszczeniu przez uchodzące wojska rosyjskie, jak niektóre tylko części Królestwa, naprzykład gub. łomżyńska.

Kraj leżał bliżej frontu i wszystkie jego interesa były wyłącznie podporządkowane sprawie aprowizacji armji, gdy tymczasem w Królestwie Niemcy rachowali się w pewnej mierze ze względami politycznymi. Następnie bolszewicy są pod względem niszczyielskim prawdziwą szarańczą; w ciągu 4-ch miesięcy, według opinji tułejszego kierownika zarządu leśnego, bardziej uszkodzili lasy, niż zdewastowano poprzednio bezwzględna eksploatacją w ciągu 3-ch lat.

Własność wielka jest zrujnowana, i żywy inwentarz nie dochodzi 5% inwentarza przedwojennego. Własność chłopska pod względem inwentarza żywego znajduje się w okręgach i miejscowościach nieleżących na linii frontu w warunkach o wiele lepszych, posiada bowiem niemal 2/3 swego dawnego inwentarza żywego. Brakuje narzędzi, maszyn, częstokroć budynków gospodarczych, a nawet domostw.

W najgorszych warunkach znajdują się chłopci, którzy ewakuowali się do Rosji i stamtąd wrócili; ci częstokroć nie mogą odnaleźć nawet swych gruntów. Grunta szeregu spalonych wsi i opuszczonych domów zostały zorane pługami parowymi podczas niemieckiej okupacji były obsiewane zbożem na olbrzymich przestrzeniach. Dziś trudno odnaleźć granic poszczególnych wsi i

posiadłości. Niektóre okręgi gub. Grodzieńskiej postradały prawie połowę swęj ludności i prawdopodobnie znaczną część tych u hodźców nie wrócił, gdyż najpierw wielu ich poginęło w Rosji, wielu też założyło gospodarke na jej dalekich kresach wschodnich.

Dla restytucji życia gospodarczego potrzeba bytoby przedewszystkiem przeprowadzić badanie statystyczne obecnego stanu oraz zebranie wiadomości co do stanu przedwojennego.

Przemysł kraju był słabo rozwinięty; przeciętna przemysłowa produkcja na głowę w sześciu guberniach północno-wschodnich, wynosiła przed wojną 10 r. 90 k., gdy produkcja przemysłowa Królestwa na głowę równała się 60 r. 80 k. Kraj posiadał garbarnie, papiernie, browary i gorzelnie. Jeżeli restytucja browarów i gorzelnie jest jeszcze przedwczesną, to uruchomienie garbarni posiada olbrzymie znaczenie dla naszej Intendantury i dla ludności cywilnej. Uruchomienie przemysłu z natury rzeczy musi się rozpocząć produkcją na zamówienia, nie zaś produkcją towarów, gdyż towary spadają w cenie i producent obawia się obecnie przy bardzo drogim wytwarzaniu (instalacji i robociznie) przystąpić do wyrobu produktów, których spadek cen przewiduje, ale nie może go ściśle określić. Uruchomienie papierni jest tak ważnem dla naszego życia kulturalnego, że rząd winien dolożyć wszelkich starań, aby tego dokonać. Otóż w tym kierunku zrobiono bardzo niewiele. Ludność pozbawiona zarobku jest coraz to bardziej niezadowoloną i pomyślna reakcja psychiczna, jaką wywołał bolszewizm może przejść, a organiczne zarodki jego, które pozostały w psychicznej atmosferze kraju, mogą się rozwinąć.

Kraj cały porzebuje wielkich inwestycji i udowodnienie ich produktywności ułatwiłoby nam zawierania pożyczek zewnętrznych. Trzeba tylko projekty inwestycji zebrać i usystematyzować. Dotąd w tym względzie nie uczyniono nic.

Wyglodzony kraj najłatwiej się zjednywa przez dobrą aprowizacją. Otóż według opinji ludności aprowizacja jest

dzis gorszą, niż wtedy, gdy każdy miał zabezpieczone nabycie pół funta chleba dziennie. W obecnym okresie co kilka tygodni rozdaje się po parę funtów mąki, po 2 ruble za funt. Dla szkolnictwa krajowego nie uczyniono nic większego. Pochodzi to prawdopodobnie z braku woli ze strony czynników miarodajnych co do przyłączenia tego kraju do Polski.

Czy przymus szkolny w Królestwie i powszechność nauczania będzie zrealizowana w 1925 r., czy w 1930 r., nie wpływa to w tym stopniu na całą przyszłość narodu, jak postępy szkolnictwa polskiego w dobie obecnej na naszych Ziemiach Wschodnich. Tu trzeba rzucić w znacznej ilości siły nauczycielskie i podnosić poziom umysłowy i fachowy tego nauczycielstwa, jakie wytworzyło się w kraju samorzutnie z czasów rosyjskich, a szczególnie z czasów okupacji niemieckiej, tu potrzeba znanych środków, których dotychczas nie dano i kierownictwa sprężystego, człowieka zasłużonego w szkolnictwie polskim z czasów okupacji i konspiracyjnego szkolnictwa z doby rosyjskiej ale przystosowanego do drobnego dźbania w ciężkich warunkach i nie orętujującego się w potrzebach chwili obecnej i w tej dźwigni, jaką musi być czynnik państwowy.

Wogóle osobisty skład naszej administracji pozostawia dużo do życzenia. Z wyjątkiem p. Węclawskiego i pana Niedziałkowskiego oraz może jeszcze 2-3 osób wszystkie wyższe stanowiska w komisariatach Ziemi Wschodnich objęli ludzie, należące do pewnej klikki, mocno podejrzanej o masonerję, zwolennicy odrębności tego kraju, nie wcielania go do Polski. Pan Niedziałkowski został mianowany, jako parawan dla tej klikki, która w ten sposób wyzyskuje jego popularność, jego dobre imię, jego nieudolność i nieorientowanie się.

Dążności separatystyczne tej klikki są główną przeszkodą odrodzenia gospodarczego i kulturalnego kraju. N.p. wydane zostało rozporządzenie monetarne obniżające wartość marki i podnoszące wartość rubla w kraju przy czem przyjęto rubel, jako walutę kraju. Rzecz absurdalna, gdyż nie może być walutą, a tylko towarem moneta, której źródło znajduje się za granicami państwa. Przyływ rubla musi nastą-

pić wskutek zwycięskiego pochodu naszego wojska na wschód. Cena faktyczna rubla będzie bardzo się różniła od ceny ustanowionej przez rozporządzenie komisariatu, co będzie zerem dla spekulacji żydowskiej. Rubel zostanie wepchnięty do rąk szerokich warstw ludności, które utraciły wiarę do marki i do polskiego pieniądza, wskutek rozporządzenia komisariatu obniżającego ich wartość.

Za rubla na rynkach zewnętrznych przez długi czas nie będzie można kupić nic; za marki można nabyć maszyny w Niemczech, niezbędne dla restytucji naszego przemysłu. Otóż posiadacze marek spekulanci znajdują się w pomyślniejszych warunkach, co do otwierania fabryk i sprowadzania towarów od innej ludności, czyli stosunek sił gospodarczych przesunie się korzyść żydowskiej ludności, na niekorzyść chrześcijańskiej.

Posja nie dopuszczała otwierania filij banków Królestwa w naszym kraju. Gubernator Trocki, pisał o filjach banków rosyjskich w Wilnie pisał, iż one przez zjednoczenie gospodarcze torują drogę zjednoczeniu politycznemu z Rosją. Obecnie powstał bank wschodni z kapitałami Królestwa, a operujący w tym kraju, Bank dla handlu i przemysłu otwiera tu swą filję, ale operacje banków polski, mogące zapłodnić gospodarczo kraj, jest utrudniona tem, iż tu przepisem komisariatu konserwuje się waluta rosyjska i obniża się cena waluty polskiej.

Polityka administracyjna i narodowościowa komisariatu Ziemi Wschodnich, jest tak nieudolna jak polityka gospodarcza.

Nie dopuszczono sił fachowych administracyjnych z Królestwa i Poznańskiego. Robi się wszystko siłami krajowymi często słabo wykwalifikowanymi, powołując na posady bardzo często Rosjan, dawnych rusyfikatorów. W ten sposób kraj przygotowuje się do referendum, mającym rozstrzygnąć o jego losie.

Jak za czasów niemieckiej okupacji popierano Białorusinów przeciw Polakom, tak i dziś faworyzuje się samych Białorusinów, przyczem Białorusinizm jest częstokroć maską dla rosyjskości.

Kresowy.

Wilno, dnia 14 sierpnia 1919 r.

## Prawo Hazaka.

Ogół ludzi mniema że Żydzi są wyznania mojżeszowego. Tak jednak nie jest. Ściśle biorąc, Żydzi są wyznania talmudycznego, gdyż za najważniejszą księgę świętą, regulującą ich całe życie, uważają Talmud i tylko nim się kierują.

Talmud powstał z końcem IV. w. p. Ch. w ten sposób, że uczeni Żydowscy objaśniali Thorę i wydawali poszczególne przepisy, odnoszące się do

samej Thory, a później do poszczególnych zagadnień życia. Z biegiem czasu te objaśnienia ustne nabrały równorzędnego znaczenia z prawem pisanym, zawartem w Thorze. Do zburzenia Jerozolimy, objaśnienia uczonych nie wolno było spisywać, uczyniono to dopiero po rozprószeniu Żydów, aby nie zaginęły. Pierwszy zbiór praw ustnych uczynił Rabbi Akiba, po nim R. Meir, lecz zbiorów tych nie uznano. Ogólnie przyjęto dopiero zbiór praw ustnych pochodzący od Rabbi Jehudy ha-Nasi około roku 180 po Chr. i nazwano go „Miszną“. Późniejsi uczeni opracowywali dalej i komentowali „Misznę“ i w ten sposób powstała „Gemara“ która jest właściwie komentarzem „Miszny“. Komentarz ten gubi się w dyskusjach i kazuistycznych dociekaniach, w sporach rabinów i ich zapatrywaniach. Żydzi obecnie uznają przedewszystkiem „Gemarę“ w myśl słów: Thora to woda, Miszna wino, a Gemara to wino aromatyczne“.

Dla nas ważny jest talmud dlatego, gdyż reguluje stosunek Żyda do nieŻyda, czyli goja (poganin, nieczysty) Talmud przepelniony jest nienawiścią do chrześcijan, którym odmawia człowieczeństwa i uważa ich za równych ze zwierzętami, Tylko dusza żydowska jest pochodzenia boskiego, natomiast dusze gojów nie powstały z emanacji ducha bożego (Zohar).

Jeżeli chcemy wiedzieć do czego Żydzi dążą i jakie mają wobec nas zamiary, musimy poznać przynajmniej najważniejsze wyjątki ich świętej księgi.

A Rabbi Kulun mówi, że mienie gojów i ich osoby uważane są przez Żydów jakoby jakieś „wolne jezioro, w którym każdy Żyd może zapuszczać sieci, byle na to pozwolenie od Kahału posiadał“. Do zajęcia posiadłości chrześcijanina, według nauki talmudu, wystarczy czyn symboliczny: „Jeżeli Żyd wetknął rydel w ziemię goja, już stał się panem całości“ (Baba Baura 55 a.);

nie wystarczy to jednak według pojęć prawnych narodów, wśród których mieszkają Żydzi. Teraz musi Żyd użyć swesprytu, aby goja wyzuczyć z jego majątności. Znają jednak Żydzi zachłanność swoich współwyznawców i wiedzą, że w pogoni za majątkiem mogliby sobie nawzajem przeskądzać. Aby temu zapobiedz, wprowadza talmud prawo hazaka i meropie.

Na podstawie prawa hazaka Żyd kupuje od kahału majątność gojowską, którą może później bez konkurencji ze strony innego Żyda zagarnąć wszelkimi możliwymi środkami. Po opłaceniu się kahałowi Żyd nabył prawo hazaka (władzę czyli prawo) na majątek chrześcijanina. Nabywca ma prawo nając majątność od goja, prowadzić w niej handel, pożyczać właścicielowi pieniędzy na lichwę, również jak i innym lokatorom tejsze majątności, być faktorem: tak właściciela, jakoteż i lokatorów. Słowem, on ma tylko prawo eksploataowania wszystkich chrześcijan, którzy wraz z właścicielem są jego ofiarami, o czem eksploataowani nie wiedzą a nawet się nie domyślają.

Meropie (zaciemnienie chrześcijanina) jest to prawo wyzyskiwania osób chrześcijańskich, nie posiadających żadnego majątku ruchomego, ani nieruchomego. Ten Żyd, który kupił od kahału prawo meropie, może pożyczać „sprzedanemu“ chrześcijaninowi pieniądze na lichwę, nasyłać innych Żydów, celem oszukania

go w najrozmaitszy sposób, słowem, może używać wszelkich najniegodziwszych środków dopóki ofiary swej nie obędzie zupełnie i nie pograży w skrajnej nędzy.

Nie chce się wierzyć, aby przewrotność żydowska mogła tak daleko sięgać, przeto na potwierdzenie tych słów przytoczę za Brafmanem, żydem ochrzczonym, kilka przykładów. (Brafman: Książka o kahale, Wilno 1869).

1. Sprzedaż Jachelowi Michelowi synowi Aarona prawa opanowania (eksploatowania) murowanego magazynu Bajkowa.

Sobota dnia Emor 5559 (1799 ery chrześcijańskiej). Stosownie do postanowienia reprezentantów miasta, sprzedanem jest prawo do panowania dwóch murowanych magazynów Bajkowa, zbudowanych na wysokości placu, znakomitemu bogaczowi Jochelowi Michelowi, synowi Aarona. Oprócz tych dwóch magazynów prawo to rozszerza się i na wrota przyległe, na znajdujące się pod niemi piwnice, oraz i na górne piętro znajdujące się ponad wyżej wzmiankowanymi magazynami, słowem na całą przestrzeń zajmowaną przez te budynki, od środka ziemi aż do wysokości niebios.

Na takowe prawo władania, ma być wydany Jechelowi Michelowi dokument

z wszelkimi możliwymi ubezpieczeniami który zatwierdzonym będzie także przez święty i sprawiedliwy Bet-Din (trybunał sądowy, ustanowiony na podstawie praw talmudu.)

Wszystko to musi być zrobionem bez uprzedniego opublikowania, a za to prawo Jochel Michel ma wnieść do kasy kahalnej 200 rubli w papierach.

2. Sprzedaż przez kahał magazynu p. Kistera Abrahamowi i Ablowi synowi Rebe Meera.

Dziś w wigilję poniedziałku 6. Nizana 5560 r. za wspólną zgodą wszystkich członków, przywódców, i reprezentantów miasta naszego uchwalono i postanowiono sprzedać Abramowi Ablowi synowi Rebe Meera, prawo do opanowania murowanego kramu pana Kistera, zajętego obecnie przez tegoż Abrahama, oraz parwo na ganek i schody które się znajdują naprzeciw wyżej wspomnianego kramu i takie prawo na miejsce przechodu przez dom Kistera do tegoż kramu. Wszystko to w granicach od środka ziemi aż do wysokości niebios sprzedane jest na własność wieczną i nienaruszoną Abrahamowi Ablowi, jego następcom i ich pełnomocnikom; za to wszystko on ma zapłacić do kahalnej kasy 75 rubli srebrem, poczem natychmiast zostanie mu wręczony akt sprzedaży i kupna, podpisany i umocowany

podpisami głów i starszyny kahału, oraz potwierdzony przez sprawiedliwy i święty Bet-Din tutejszego miasta.

3. Sprzedanie Izaakowi synowi Gerszona prawa eksploatacji placu, należącego do kleru katolickiego.

Na ogólnem zgromadzeniu wszystkich starszych przewodców i reprezentantów naszego miasta za wspólną zgodą, bez wszelkiego wahania się, albo jakich obwijań (kręactwa) w kahalnej izbie, wobec pełnej liczby członków postanowiono: Sprzedać Rabbi Izaakowi synowi Gerszona prawo posiadania (eksploatowania) placu i szpitala należącego do kleru Rekitskiego (katolickiego) położonych przy ulicy Kojdanowskiej; przytem sprzedaje się prawo eksploatacji niezabudowanego placu tutejszej gminy, przyległego do wyżej wymienionych placu i szpitala. Prawo to eksploatacji własności chrześcijańskich sprzedaje się Izaakowi, jego potomkom lub innym pełnomocnikom, wskazanym w sukcesji od centrum ziemi aż do wysokości niebios, bez wszelkiego ograniczenia, za co Rabbi Izaak wniósł do kasy kahału należytość w całości. To prawo od tej chwili jest mu przyznane jako wieczyste i nienaruszalne, On zaś (Izaak) może go odprzedać, dać w zastaw lub darować według swej woli.

Takich przykładów podał Brafman 37. Żegota.

# Syndykat Rolniczy Warszawski

Dział Ziemniaczany--Kopernika 30, telef. 315-17 i 315-49,

dostarcza dla instytucji rządowych i prywatnych, kooperatyw, magistratów, fabryk

## Ziemniaki wczesne

za pozwoleniem władz.

Żadnych nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Biblioteki Dzieł Wyborowych“, ulica Sienkiewicza № 12, (dom Tow. Ubezpiec. Rosja) oraz wszystkie księgarnie w Warszawie.

Prenumeratę i sprzedaż na Galicję przyjmuje Polskie towarzystwo Księgarni Kolejowej „Ruch“ (dawniej Hopcas i Salomonowa), ulica Szczepańska № 9 w Krakowie.

Łódź i okolice „Czytaj“ — Piotrkowska 93.

Redaktor przyjmuje w lokalu redakcyjnym codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od g. 5—7 w.

**Ceny ogłoszeń:** za tekstem wiersz 4-o łamowy Mk. 1.50; w tekście wiersz 3-łamowy Mk. 3  
ogłoszenia specjalne wiersz 3-szpaltowy Mk. 5.